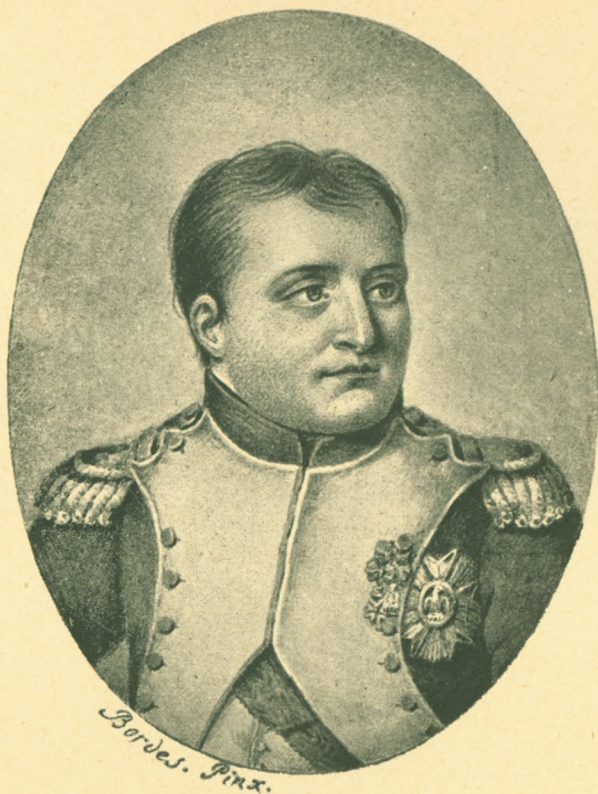


NIEZNANE MINIATURY NAPOLEONA I SZKIC Z LONGWOOD W ZBIORACH KÓRNICKICH

Przyjaźń polsko-francuska, tylokrotnie zadokumentowana wspólnie przelaną krwią na polach walk w obronie wolności i szczytnych ideałów, wpłynęła na to, że z pietyzmem przechowuje się w Polsce pamiątki, związane z Francją, a szczególnie z postacią Napoleona.

Do gorących wielbicieli cesarza należał w Wielkopolsce Tytus Działyński, twórca Biblioteki Kórnickiej, który z zapałem zbierał wszystko, co łączyło się z osobą tego niezwykłego człowieka. Toteż Muzeum Kórnickie oprócz zgromadzonych tu portretów Napoleona I, wykonanych w różnych technikach graficznych oraz kompozycji licznych scen historycznych, dotyczących epizodów wojen napoleońskich, posiada w swych zbiorach inne jeszcze, nieznane dotąd dzieła sztuki.

Przede wszystkim zasługuje na uwagę piękna miniatura, malowana na słoniowej kości w owalu rozmi. 60×40 mm, przedstawiająca popiersie Napoleona I, wykonana i sygnowana przez J. B. Isabey'a, najwybitniejszego miniaturzystę pierwszej połowy XIX w. nie tylko we Francji, lecz w całej Europie. Artysta ten jest nowatorem głównie w traktowaniu kolorystycznym, gdyż zrywa z dotychczasowym sposobem malowania miniatur w barwach monotonnych, matowych, jakby pokrytych srebrnawym odcieniem, a wprowadza w swe prace gamy żywe, wesołe, odznaczające się przeźroczystością tonów, jednolite zaś tła przeważnie szare lub brązowe zmienia często na krajobrazy z lazurowym niebem, pokrytym lekko obłokami. W ujęciu postaci nie zatrzymuje się, jak jego poprzednicy, na detalach, lecz chwyta ogólne podobieństwo modelu, silnie go jednak idealizuje i owiewa czarem poezji. Grację i wdzięk twarzy kobiecych podkreśla chętnie właściwym sobie sposobem drapowania głów w woale gazowe. Lekkie dotknięcie pędzla, harmonia barw żywych, sumaryczny modelunek szat i niezwykle miękkie traktowanie puszystych, powiewnych włosów charakteryzują utwory tego mistrza. J. B. Isabey przybył do Paryża w r. 1786,



Malował sepią J. Bordes

NAPOLEON I

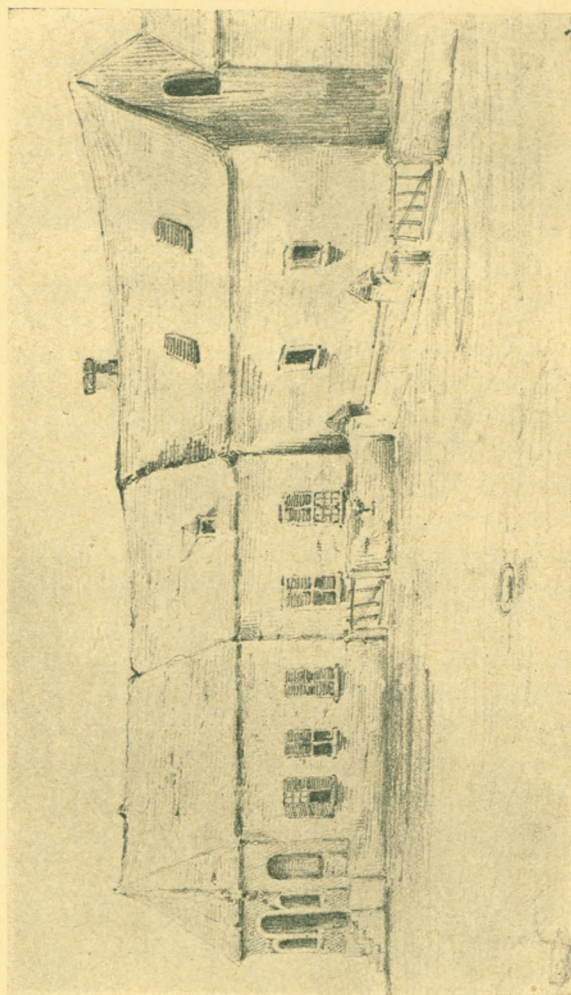
Włas. Muzeum w Kórniku



Miniatura. Mal. J. B. Isabey

NAPOLEON I

Włas. Muzeum w Kórniku



DOM W LONGWOOD NA WYSPIE ŚW. HELENY, W KTORYM ZMARŁ NAPOLEON I
Rys. ołówkiem d. 12. X. 1840 r.

Własność Muzeum w Kórniku

jako osiemnastoletni młodzieniec¹ po odbytych studiach malarskich w rodzinnym swym mieście Nancy u Girardeta i Claudeta. W stolicy wkrótce czarem swego pędzla zwrócił na siebie uwagę królowej Marii Antoniny, dla której wykonuje wiele prac artystycznych, a po rewolucji w r. 1792 wszedł w kontakt z Napoleonem. Z tego czasu pochodzą portrety Bonapartego jako pierwszego konsula. Będąc nadwornym artystą tego cesarza wykonuje znaczną ilość jego wizerunków, a zarazem pełni obowiązki aranżera wszelkich ceremonii i uroczystości. Biografowie Isabey'a wspominają, że Napoleon zamawiał u niego rocznie około 200 swoich miniatur portretowych, które umieszczane były na złotych szkatułkach, często bogato emaliowanych i ozdabianych drogocennymi kamieniami, następnie zaś rozdawane w prezencie w dowód łaski cesarskiej. Isabey jednak nie był w stanie wykonać wszystkich osobiście, więc posługiwał się swymi uczniami, do których należeli Saint, Jacques, Aubry, Hollier i inni. Malowali oni repliki z jego oryginału, a mistrz je tylko uzupełniał i sygnował. Portrety te były przeważnie małych rozmiarów i przedstawiały postać cesarza na tle w jednym tonie w przeciwieństwie do innych miniatur o stosunkowo dużych rozmiarach, gdzie zaznaczał malarz chętnie krajobraz w głębi.

Kórnicka miniatura przeznaczona była najwidoczniej również do umieszczenia na szkatułce, na co wskazuje mały jej wymiar o wydłużonej owalnej formie, a także ciemne tło, z którego plastycznie występuje popiersie cesarza w mundurze dragonów gwardii, jak niemniej i wąska, metalowa, emaliowana ramka. Ze względu zaś na młodzieńcze prawie rysy twarzy Napoleona i niezwykle subtelne techniczne wykonanie, zwłaszcza twarzy o delikatnej karnacji, wyłaniającej się z ciemno-fioletowego tła kotary, należy przypuszczać, że Isabey wykonał tę miniaturę własnoręcznie w początkach swej kariery artystycznej nadwornego malarza Bonapartego.²

Prócz powyższego portreciku Napoleona znajduje się w Zamku Kórnickim inna miniatura z podobizną tego cesarza, malowana przez Józefa Bordes'a.³ Dzieje tego portretu przedstawiają się ciekawie. Mówi o tym

¹ J. B. Isabey ur. w Nancy w r. 1767, zm. w Paryżu w r. 1855.

² Druga podobna miniatura Napoleona, również Isabey'a, o wymiarach 45 × 34 mm., reprodukowana pod nr 709 w Pamiętniku Wystawy Miniatur, Warszawa, 1912, była w posiadaniu Michała hr. Sobańskiego.

³ Por. J. Orańska, Nieznany Napoleon na zamku kórnickim. (Dziennik Poznański, 24 maja 1934, nr. 116).

napis, skreślony własnoręcznie przez Tytusa Działyńskiego u dołu miniatury: „Napoleon wróciwszy z wyspy Elby kazał przywołać malarza Bordes dla odmalowania marszałka Bertrand. Napoleon przechadzał się po sali i dyktował rozkazy tajemnemu sekretarzowi. Bordes korzystając ze sposobności zrobił ukradkiem mały szkic cesarza, dokończył go później, a po upadku cesarza i cesarstwa darował ten oryginalny portrecik mojej siostrze Klaudynie z Działyńskich Potockiej”. Wiadomo z historii, że generał Bertrand był jednym z najwierniejszych przyjaciół Napoleona, towarzyszył mu na Elbę, wrócił z nim do Paryża, później dzielił los cesarza, udając się na wyspę św. Heleny, gdzie pozostawał do chwili jego śmierci. W roku 1840 był uczestnikiem orszaku, zajmującego się sprowadzeniem zwłok Napoleona do Francji.

Wykonanie portretu swego nieodłącznego przyjaciela Bertranda polecił Napoleon malarzowi Józefowi Bordes'owi, który zażywał wówczas sławy pierwszorzędnego portrecisty i wyróżniał się jako wzięty miniaturzysta.¹ Artysta ten, uczeń wspomnianego wyżej znakomitego malarza J. B. Isabey'a, mistrza w dziedzinie portretu, kontynuował we Francji jego kierunek. Znanе są liczne portrety-miniatury pędzla Bordes'a, między innymi króla Neapolu, artyści dramatycznego Talmy, księżnej Capracotty i generała Bertranda, wykonanego na polecenie Napoleona. Muzeum Kórnickie posiada także dwie miniatury pędzla Bordes'a, będące również pamiątką po Klaudynie Potockiej, sygnowane i datowane 1822 r. Te prześliczne miniatury, portrety Klaudyny i jej matki Ksawerowej Działyńskiej, pochodzą z okresu jej pobytu w Paryżu.² Prawdopodobnie w czasie malowania portretu Klaudyny ofiarował jej Bordes rysunek, przedstawiający Napoleona.

Większość swych prac odtwarzał następnie artysta w technice litograficznej. W literaturze, omawiającej obrazy Bordes'a, nie spotyka się w ogóle wzmianki o wykonanym przez niego portrecie Napoleona. Wiąże się to zapewne z wspomnianymi na wstępie dziejami miniatury, malowanej w dość niezwykłych okolicznościach. Portret cesarza — własność Klaudyny

¹ Józef Bordes ur. w r. 1733, zmarł w r. 1834.

² Portret Klaudyny Potockiej reprodukowany był w albumie Portretów zasłużonych Wielkopolan z czasów niewoli Seria I Poznań, a następnie na pocztówkach przez koło rodzicielskie Gimnazjum im. Klaudyny z Działyńskich Potockiej w Poznaniu.

z Działyńskich Potockiej, która przekazała tę cenną pamiątkę swemu bratu Tytusowi, z czasem jako nigdzie nie notowany, uległ zapomnieniu.

Portret Napoleona, o którym mowa, malowany sepią na papierze rozmiaru 100×80 mm w r. 1815 po powrocie cesarza z Elby do Paryża, posiada tę szczególną wartość, że Bordes uchwycił w nim psychiczny nastrój cesarza w chwili natężonej pracy umysłu przy dyktowaniu tajnych rozkazów. W ikonografii stanowi nową pozycję wśród wielu innych dzieł wybitnych artystów, uwieczniających genialną postać Korsykanina.

Z osobą Napoleona łączy się inny rysunek kórnicki, który przedstawia dom w Longwood na wyspie Św. Heleny. Szkic ten, kreslony ołówkiem na papierze rozmiaru 130×260 mm, nie posiada niestety nazwiska autora. Zaznaczono jednak miejsce i czas wykonania, a mianowicie: „St. Hélène 12 8bre 1840”. A więc rysunek powstał 12 października 1840 r., t. j. w okresie pobytu orszaku pogrzebowego i przygotowań do przewiezienia zwłok Napoleona z Longwood do Paryża, które nastąpiło 18 października tegoż roku i z tego głównie względu wzbudza zainteresowanie, gdyż daje wierną deskrypcję miejsca ostatniego jego pobytu i śmierci. W skromnym tym szkicu wyczuwa się poważny, a nawet ponury nastrój gmachu, który był więzieniem Napoleona. Dom ten stał pustką, zamknięty przez cały przeszło wiek, chyląc się do ruiny. Dopiero w 1931 r. rząd francuski po uzyskaniu zgody Anglii zajął się odnowieniem tej siedziby i utworzył muzeum, na które składają się również liczne cenne dary, związane z postacią cesarza, ofiarowane przez jego czcicieli. Rysunek więc kórnicki siedziby w Longwood nie tylko świadczy o petyzmie w Polsce dla Napoleona, lecz posiada także znaczenie dokumentu ze względu na oddanie stanu zachowania tej posiadłości w roku przewiezienia cesarza-wygnąca do Francji.

Józefa Orańska